

JANUSZ MUCHA¹
AGH w Krakowie

O badaniach nad organizacjami polonijnymi w Niemczech

Esej recenzyjny

Michał Nowosielski, *Polskie organizacje w Niemczech. Stan i uwarunkowania*, Instytut Zachodni, Poznań 2016, 432 str. (razem z bibliografią i załącznikiem)

Dorobek badawczy Michała Nowosielskiego można podzielić na kilka ważnych obszarów. Pierwszy to zbiorowa i mniej lub bardziej zorganizowana aktywność społeczna, ale także „społeczny bezruch”. Bardzo ważna jest tu moim zdaniem praca zbiorowa *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce* (Nowosielski i Nowak, red. 2006). Obszar drugi jest właściwie działem tamtego i dotyczy socjologii miasta, a raczej tego jej szczególnego fragmentu, który odnosi się do zbiorowej aktywności społecznej, względnie jej widocznego braku i prób przewycięzania tego braku. Znowu chodzi i o Polskę, i o Niemcy. Cenna jest w tym miejscu wydana po angielsku książka *Declining Cities / Developing Cities: Polish and German Perspectives* (Nowosielski i Nowak, red. 2008). Trzeci obszar to analizy współczesnego społeczeństwa niemieckiego (opinii publicznej, struktury społecznej). Czwarty obszar to formy polityki publicznej, w szczególności odnoszące się do realizacji państwowej polityki zagranicznej.

Obszerna i ważna moim zdaniem książka, będąca przedmiotem tego tekstu, wpisuje się w występujący w polskiej socjologii wątek badań nad organizacjami

¹ Kontakt: jmuchu@post.pl

etnicznymi (por. np. Babiński 1986; Wawrykiewicz 1991). Składa się ona ze wstępu oraz czterech rozdziałów. Skupię się tutaj nie tyle na jej streszczeniu (choć zawartość książki przedstawię), co na tym, z czym mam problemy i co mi się w niej szczególnie podobało. Warto pamiętać o tym, że książka ta powstała w swej ostatecznej postaci zapewne w połowie roku 2015, a więc nie mogła wziąć w pełni pod uwagę zmian politycznych, które miały miejsce w Polsce jesienią owego roku i które być może czynią niektóre rozważania poświęcone „polityce polonijnej” (i polityce wobec Niemiec) państwa polskiego głównie uwagami historycznymi. Nie mogła też uwzględnić nowej sytuacji imigracyjnej Niemiec, która pojawiła się w wyniku „kryzysu migracyjnego” („uchodźczego”), jaki miał miejsce w Europie od późnego lata tego roku².

Choć autor wielokrotnie podkreśla to, że nie wartościuje działań przedstawicieli „organizacji polonijnych”, to jednak w moim przekonaniu książka zawiera wiele ocen. Samo to by mi nie przeszkadzało, gdyby ogólna perspektywa (system założeń) autora, dotycząca dynamiki społeczeństw postmigracyjnych (zwłaszcza społeczeństwa niemieckiego) i grup imigrantów (zwłaszcza Polaków), została tu jasno przedstawiona i uzasadniona i gdyby oceny formułowane były w odniesieniu do tej perspektywy (tych założeń). Moja (na pewno uproszczona) interpretacja perspektywy autora jest następująca:

W wielokulturowym społeczeństwie (po II wojnie światowej – też w społeczeństwie niemieckim) jedne grupy integrują się i asymilują (bez względu na powody) szybciej, a inne wolniej. Grupa polska w Niemczech, choć pod wieloma względami heterogeniczna, integruje się i asymiluje jako całość znacznie szybciej niż wiele innych grup przybyszów. W konsekwencji tego procesu jedne „organizacje polonijne” tracą znaczenie, a inne czasowo je zyskują. W sumie jednak zorganizowane życie etniczne imigrantów z Polski staje się coraz mniej intensywne. Proces ten ma aspekty pozytywne dla samych migrantów i dla społeczeństwa przyjmującego, ale jest szkodliwy z punktu widzenia społeczeństwa i państwa polskiego, a także widoczności kultury polskiej w Niemczech. Losy organizacji imigranckich i interes państwa polskiego są ważniejsze niż losy i interesy zbiorowości, którym genetycznie organizacje miały służyć. Aby procesowi przeciwdziałać, należy przebadać, dlaczego tak właśnie się dzieje.

Książka jest więc w mojej opinii wyraźnie zaangażowana po stronie rozwoju organizacji polonijnych, któremu „przeszkadzają” procesy integracji i asymilacji polskiej grupy imigranckiej, będącej ich podłożem.

We wstępie autor trafnie, moim zdaniem, zauważa, że problematyka „organizacji imigranckich” może skupiać w sobie liczne zagadnienia, ważne dla

² Czasem główny tekst (por. s. 353) i niektóre odsyłacze (por. np. przypis 528, s. 371) wskazują na to, że końcowa wersja pracy została zamknięta późną jesienią 2015 roku, ale było już za późno, aby przeprowadzić socjologiczną analizę nowej sytuacji międzynarodowej i polskiej.

zrozumienia sposobów funkcjonowania wielu współczesnych społeczeństw. Organizacje te są wynikiem procesów migracyjnych, na które zwracamy coraz większą uwagę. Przemiany organizacji są uwarunkowane przez różne zjawiska, w tym przez globalizację i „utransnarodowanie”. Przekształcają się kraje pochodzenia migrantów, kraje ich przyjmujące, zbiorowości migranckie i ich organizacje. Autor uważa, że te organizacje nie zostały przebadane w sposób wystarczająco wnikliwy, a dotychczasowe studia nad nimi są „ateoretyczne”, na ogół opisowo-historyczne i niewystarczająco uwzględniają szerszy kontekst zjawisk migracyjnych. Dominują analizy organizacji politycznych i perspektywa państwa przyjmującego. „Badania nad polskimi organizacjami w Niemczech wykazują podobne ograniczenia” (s. 9). Autor przedstawia własną hipotezę dotyczącą uwarunkowań „stanu organizacji” polonijnych w Niemczech. Wstępne wyniki przedyskutował z działaczami tych organizacji. Uwzględnił ich perspektywę, co „sprawiło, że działania badawcze nabrały charakteru badania zaangażowanego” (s. 12).

Rozdział pierwszy zatytułowany został „Wokół przedmiotu badań”. Z tym rozdziałem mam najwięcej problemów, zwłaszcza w kontekście tezy autora, że dotychczasowe badania są „ateoretyczne” (np. ss. 8, 22). Popatrzmy więc na „teoretyczność” tutaj. Będę ją rozumiał dość szeroko i formalnie, jako jasne przedstawienie i przedyskutowanie pojęć, a także schematu wyjaśnień oraz sformułowanie tez ogólnych, hipotetycznie wykraczających poza dotąd zebrany materiał empiryczny. Zacznę od podstawowego w tej książce pojęcia: „organizacji”. Nie jest ono niestety, moim zdaniem, wystarczająco przeanalizowane (choć pojawia się ważne pytanie autora o to, co to znaczy, że organizacja jest imigrancka). W tradycyjnej socjologii odróżnia się według mnie „rzeczownikowe” rozumienie organizacji (organizacja jako grupa celowa) od rozumienia „czasownikowego” (organizacja jako zespół formalnych i nieformalnych metod i sposobów efektywnego osiągnięcia celów; por. Szczepański 1970: 231–233). W *Encyklopedii socjologii* (por. Haber 2000) mowa tylko o „organizacji formalnej” i „organizacji nieformalnej” i zwroty te odnoszą się do rozumienia „czasownikowego”: chodzi o sposób zorganizowania jakiejś zbiorowości społecznej. Podobnie (dodając jeszcze „organizację zadaniową”) definiuje zagadnienie *Słownik socjologii i nauk społecznych* (por. hasło: Organizacja formalna, 2004). Autor omawianej książki używa tylko rozumienia „rzeczownikowego”, choć bez definiowania go (pojęcie „samoorganizacja, por. np. s. 34 i dalej, odnosi się jednak do rozumienia „czasownikowego”). Takie użycie nie jest moim zdaniem błędne, ale jest tutaj niestety czysto zdroworoządkowe (bez rozważenia tego, jak się rozumie organizację). Mówimy, również w teoretycznej literaturze socjologicznej, na przykład o „organizacjach gospodarczych” (czyli firmach czy przedsiębiorstwach) czy o „organizacjach religijnych” (kościółach, parafiach etc.). Takie organizacje gospodarcze i religijne mogą być „imigranckie” czy etniczne w znaczeniu nadawanym im w tej książce: mogą być stworzone przez daną grupę etniczną i dla niej „w celu realizacji zadań związanych z dostarczaniem

usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzące działalność rzeczniczą dla społeczności” (s. 19). Literatura dotycząca takich organizacji etnicznych jest obszerna. Organizacje etniczne nie muszą być więc „pozarządowymi stowarzyszeniami”, interesującymi (por. dalej) autora. Gdyby autor kontynuował dotychczasowe badania z zakresu socjologii organizacji, to warto by było zwrócić więcej uwagi na podjęte tu przez mnie zagadnienia.

Liczne cytowane w recenzowanej książce prace angielskojęzyczne i niemieckojęzyczne, jak również polskojęzyczne, posługują się terminem „organizacja” w rozumieniu „rzeczownikowym”, ale same tytuły tych konkretnych prac, których nie znam, nie mówią mi o tym, jaki jest to typ organizacji. W analizowanej książce nie ma mowy o gospodarczych czy religijnych organizacjach etnicznych (imigranckich), lecz, jak wspomniałem, mówi się o „stowarzyszeniach” (por. s. 16, a przede wszystkim s. 19: „organizacje imigranckie to «pozarządowe stowarzyszenia [...]»”, s. 20 i wiele innych). Pojęcie „stowarzyszenia dobrowolnego” (o takie chyba chodzi) ma długą i ważną tradycję w socjologii. Termin ten „coś znaczy” (a więc i „czegoś innego nie znaczy”). Stowarzyszenia dobrowolne są bardzo specyficznym typem organizacji, ale nie zostało to podjęte przez autora. Nie znalazłem ani listy badanych organizacji, ani wstępnej, całościowej (opartej na dostępnych zastanych materiałach urzędowych), merytorycznej typologii tych dobrowolnych stowarzyszeń polonijnych w Niemczech³. Trudno mi więc szerzej komentować tę sprawę.

Skoro jesteśmy przy „rzeczownikowym” rozumieniu, to warto zwrócić uwagę i na to, że w książce pojawia się (słusznie moim zdaniem) pojęcie „neoinstytucjonalizmu” (s. 40) i pojęcie „instytucji”, ale na ogół jako synonimu „organizacji” (por. np. ss. 32, 34, 47). Jednak neoinstytucjoniści wyraźnie odróżniają „organizację” (w rozumieniu „rzeczownikowym”), jako „gracza”, od „instytucji” rozumianej jako „reguły gry”. Tak więc w ramach tej teoretycznej konceptualizacji nie można utożsamiać instytucji z organizacją. I to nie jest podjęte przez Michała Nowosielskiego.

Ważne dla autora jest pojęcie „stan organizacji” (definicja na s. 20). Chodzi, o ile dobrze rozumiem, o „aktualne” jej miejsce w strukturze społecznej (kontekście), o jej własną strukturę, sposób jej funkcjonowania oraz dynamikę tego wszystkiego. Ma to być fakt społeczny, który będzie naukowo wyjaśniany. Proponowane będzie dalej jedno (choć złożone) wyjaśnienie istniejącego faktu społecznego i jego dynamiki egzo- i endogennej. Gdy mowa w tym rozdziale o „czynnikach, które mają wpływ na stan stowarzyszeń skupiających imigrantów”, i o dotychczasowej dominacji wyjaśnień „monokausalnych” (s. 25), to najwyraźniej chodzi o wyjaśnienia genetyczne. Nie wiemy też, co to znaczy „mieć wpływ”, jaki jest tego wpływu mechanizm społeczny. Dodać warto, że obok wyjaśnień genetycznych możliwe byłyby też wyjaśnienia strukturalne i funkcjonalne. Ta tematyka należąca do teorii

³ Sprawa typologii działań polskich stowarzyszeń pojawi się w rozdziale drugim.

i metodologii wyjaśnień nie jest tu w ogóle podejmowana, choć szanowany przez Autora uczony, Raymond Breton (por. s. 26 i inne), silnie ją sugerował już 50 lat temu. Cała świetnie znana autorowi (na przykład z jego ciekawych studiów nad ruchami społecznymi) tradycja badania „struktury możliwości” (por. np. s. 26 i liczne inne strony) też sugeruje uwzględnienie wyjaśnień strukturalnych, a nie tylko genetycznych.

Wspomniane pojęcie „wpływu” wydaje mi się ważne, gdyż główne pytanie badawcze autora brzmi: „Jakie czynniki wpływają na stan polskich organizacji w Niemczech?” (s. 64). O pojęciu „stan organizacji” już pisałem. Ten stan zależy zdaniem autora (jest to hipoteza, którą chce on sprawdzić) od „zestawu czterech czynników: charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Niemiec oraz charakterystyki polskiej zbiorowości w RFN⁴, charakterystyki Niemiec jako kraju przyjmującego, charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego, bilateralnych relacji między Polską a Niemcami” (s. 64). Do sprawy hipotez i wyjaśnień wróć, teraz zajmę się sprawą „materiału badawczego” (ss. 66–71).

Materiał ten pochodzi z różnych projektów badawczych, literatury przedmiotu, dokumentów oficjalnych, statystyk publicznych, a także z dwóch badań zrealizowanych przez autora, o ile dobrze zrozumiałem, w latach 2008 i 2013. W roku 2008 zebrano 42 wypełnione ankiety w ramach „sondażu instytucjonalnego” (przeprowadzonego techniką ankiety pocztowej), a w roku 2013 – 41 takich ankiet. Tak więc zbadano około 40% polskich organizacji w Niemczech. Analiza ilościowa objęła w roku 2013 próbę 3500 Polaków mieszkających za granicą (w 11 krajach Europy Zachodniej), w tym 794 Polaków mieszkających w Niemczech. Nie wiemy, czy próba była reprezentatywna, co ma duże znaczenie dla potencjalnych operacji statystycznych. Do opracowania użyto pakietu statystycznego SPSS. Stosowano filtrowanie danych, łączenie zmiennych, analizę korelacyjną. Dane jakościowe pozyskiwane były w latach 2008 i 2010–2013. W sumie przeprowadzono 60 wywiadów pogłębionych. Materiał był więc obszerny i różnorodny, co poważnie uprawdopodobnia jego wiarygodność. Niestety nie widzę w dalszym ciągu książki żadnych śladów użycia pakietu SPSS, analizy korelacyjnej, badania siły związków (brak takiej analizy jest szczególnie uderzający od strony 256). W tabelach widzimy tylko procenty.

Moje problemy ogólne związane z treścią tego rozdziału są następujące. Nie został przedstawiony socjologiczny model stowarzyszeń dobrowolnych i nie otrzymaliśmy do wglądu typologii badanych stowarzyszeń. Nie otrzymaliśmy kwestionariuszy ankiet i wywiadów. Nie zostały przedstawione teoria i metodologia wyjaśnień. Nie dowiedzieliśmy się, na ile badamy i wyjaśniamy „stan” (sytuację w danym miejscu i czasie), a na ile proces (dynamikę); na ile sprawdzana hipoteza jest nowa i niebanalna (wskazuje ważne i dotąd nieznanne związki), na ile jest

⁴ Moim zdaniem są to dwie analitycznie odrębne sprawy, choć oczywiście powiązane ze sobą.

ogólna (a więc odnosi się nie tylko do interesującej autora faktografii), na ile jest sprawdzalna empirycznie. Nie wiem, kiedy można by uznać, że hipoteza zostanie przyjęta, a kiedy, że zostanie obalona. Nie wiemy, czy chodzi w niej o to, że wskazane cztery czynniki miały jakikolwiek wpływ, czy że wszystkie miały wpływ taki sam, czy też każdy z nich miał jakiś wpływ, ale był on hipotetycznie różny. Jakie potencjalne czynniki są przez tę hipotezę pominięte i dlaczego (jeśli uwzględnione zostały wszystkie czynniki, które potencjalnie można było wziąć pod uwagę, to na czym polega nowatorstwo hipotezy odnoszącej się do całego zestawu)?

W dalszym ciągu tej recenzji będę traktował książkę jako analizę czterech typów czynników, które zdaniem autora są ważne dla aktualnego funkcjonowania polskich stowarzyszeń dobrowolnych w Niemczech. Będę się starał pomijać problematykę teorii, wyjaśnień, hipotez etc. Materiał zebrany przez autora jest i tak obszerny, ważny i ciekawy, dzięki czemu możemy dowiedzieć się wiele o życiu organizacyjnym Polaków i osób pochodzenia polskiego w dzisiejszych Niemczech. Brakuje mi porównań (które mogłyby pochodzić z literatury przedmiotu) z życiem organizacyjnym innych (niż turecka; dane na ten temat znajdujemy) grup imigrantów w Niemczech, aby Polaków umieścić w kontekście podobnych sytuacji, ale i bez nich analiza jest ciekawa i poznawczo pożyteczna.

Rozdział drugi to obszerna prezentacja „stanu polskich organizacji w Niemczech”. Osobiście umieściłbym ten bardzo ważny rozdział później, za rozdziałem poświęconym procesowi migracji Polaków do Niemiec (podrozdział 3.1. książki, zatytułowany „Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka”, jest wystarczająco obszerny, aby stanowić wstęp do omówienia „stanu organizacji”; bez tego wstępu wiele wątków rozdziału drugiego jest dla mnie mało zrozumiałych i wyjaśnia się dopiero po stu kilkudziesięciu stronach). Przyjmuję jednak dalej taką organizację tekstu, jaką zaproponował autor. W rozdziale przedstawiony jest więc interesujący Michała Nowosielskiego fakt, jakim jest życie organizacyjne Polaków w Niemczech. Autor rozpoczyna od „ogólnej charakterystyki” organizacji, w tym ich genezy i rodzajów organizacji, ich miejsca i zakresu działania. Jak się okazuje, niewiele spośród badanych organizacji zostało założonych przed rokiem 1990 (mimo iż intensywna imigracja z Polski trwała od co najmniej lat siedemdziesiątych XX wieku). Zakładano je głównie (a więc nie tylko) po to, aby uzyskać możliwość aplikowania o dofinansowanie zbiorowych zamierzeń (s. 75). Analiza typologiczna dotyczy okresu kwestii moim zdaniem formalnych: powstawania, statusu prawnego, posiadania wyodrębnionych oddziałów lokalnych i przynależności do szerszych struktur organizacyjnych, a nie spraw merytorycznych. We fragmencie odnoszącym się do miejsca działania organizacji – kraju niemieckiej federacji i wielkich miast – po raz pierwszy i bez wcześniejszego wyjaśnienia pojawia się (powracająca później) kategoria „osób polskojęzycznych” jako kogoś odrębnego od mieszkających w Niemczech Polaków czy osób pochodzenia polskiego (s. 83; potem ss. 129, 131 i inne). Domyślać się tylko mogę (nie wiem czy trafnie) tego, że chodzi tu o osoby, które

wyjechały z Polski, deklarując przynależność do niemieckiej grupy narodowej, ale faktycznie związane są głównie z polską kulturą i posługują się lepiej językiem polskim niż niemieckim (nie wiem, jakie inne niepolskie „osoby polskojęzyczne” mogą mieszkać w Niemczech). Niestety nigdzie nie znalazłem wyodrębnienia organizacji „osób polskojęzycznych”, a więc i wskazania tego, ile ich jest, kiedy powstały, gdzie działają, na jakich sferach życia się koncentrują, na czym polega ich ewentualna odmienność od organizacji skupiających Polaków. Być może ich nie ma, tak jak być może nie ma odrębnych organizacji Polaków będących obywatelami niemieckimi, a niebędących również obywatelami polskimi.

Podrozdział poświęcony działalności polskich organizacji omawia główne pola działań (cele) badanych stowarzyszeń. Są to: poprawa relacji polsko-niemieckich, promocja Polski (głównie kultury i sztuki) w społeczeństwie niemieckim, podtrzymywanie własnej polskiej kultury w Niemczech (w tym polskiej edukacji dzieci i młodzieży), reprezentowanie interesów niemieckich Polaków wobec niemieckich instytucji publicznych, pomoc i doradztwo imigrantom z Polski, w końcu (jako faktycznie najmniej ważna) opieka społeczna i filantropia. Ważna część podrozdziału dotyczy kręgu adresatów działań stowarzyszeń. Jak pisze autor, „głównym odbiorcą działań badanych organizacji są osoby zasiedziałe, być może dobrze zintegrowane, zaś nowi, poakcesyjni migranci przyciągają uwagę organizacji w mniejszym stopniu” (s. 110). Najczęściej wskazywane grupy docelowe to imigracja solidarnościowa z lat osiemdziesiątych XX wieku oraz tak zwani późni przesiedleńcy, a więc osoby, które przybyły do Niemiec, powołując się na niemieckie pochodzenie (s. 110). Ciekawe, że i ta druga zbiorowość ulokowana jest tu czasowo w latach osiemdziesiątych, podczas gdy bardzo wiele tych osób emigrowało w latach siedemdziesiątych (o czym oczywiście autor świetnie wie). Czy oni nie tworzyli swych organizacji? Czy już nie są adresatami działań badanych organizacji? Znajduje się w tym miejscu i inna bardzo dla mnie interesująca sprawa. Otóż w wywiadach sporadycznie „pojawiają się odwołania do innych nacji: «też rdzenni Niemcy i obywatele wielu innych krajów» czy grupy «Ślązacy i Kaszubi»” (s. 111). Kwestia Ślązaków i Kaszubów i ich ewentualnie istniejących organizacji w ogóle się w książce nie pojawia. Nie ma tych stowarzyszeń? Są, ale nie są ani polskie ani „polskojęzyczne”? Są, ale nie są istotne z jakichś powodów? Ten sam podrozdział pokazuje też, że działania stowarzyszeń polonijnych w Niemczech finansowane są przede wszystkim w ramach projektów, o które trzeba się indywidualnie ubiegać. Niestety z tego fragmentu nie dowiadujemy się, kto daje granty, jaką drogą należy się o nie ubiegać etc.

Kolejny podrozdział omawia formy współpracy z innymi organizacjami i urzędami oraz pokazuje partnerów tej współpracy. Informacja o tym jest bardzo szczegółowa i wiele ciekawego się z niej dowiadujemy. Ci partnerzy to inne polskie organizacje w Niemczech, inne polskie bądź „polskojęzyczne” organizacje poza Niemcami, niemiecka i polska administracja publiczna, niemieckie partie polityczne, a także konsultacyjne rady imigrantów w niemieckich krajach federalnych i regionach.

Bardzo ważny jest oczywiście podrozdział skupiający się na „zasobach ludzkich polskich organizacji”. Dowiadujemy się wiele na temat ich składu (na przykład tego, czy zbudowane są z osób, innych stowarzyszeń, etnicznych organizacji niebędących stowarzyszeniami (na przykład przedsiębiorstw), ewentualnie z nich wszystkich. Dowiadujemy się, że żadna z tych organizacji nie ma charakteru masowego, że jedynie 4% organizacji liczy więcej niż 100 członków. Różna może być „siła” (stopień zaangażowania) członkostwa. Warto tu odnotować to, iż „średnia liczba aktywnie pracujących na rzecz organizacji [...] jest wyższa niż w przypadku innych organizacji etnicznych działających na terenie Niemiec” (s. 159). Ciekawe, że w odniesieniu do wyników badań z roku 2013 pojawia się tu kategoria „imi-granci z Polski”, a więc (ponownie) nie tylko Polacy. W skład badanych organizacji wchodzi przede wszystkim imigranci solidarnościowi, późni przesiedleńcy, imigranci z lat dziewięćdziesiątych i imigranci poakcesyjni (s. 164). Znowu brak mi wyodrębnienia kategorii organizacji późnych przesiedleńców (o ile takie istnieją), którzy okazują się nie tylko „niezwykle istotną grupą docelową polskich organizacji, ale także aktywnie je współtworzą” (s. 164; może więc faktycznie nie mają własnych organizacji). W „wywiadach często pojawiały się deklaracje dotyczące tego, że skład narodowościowy organizacji także jest zróżnicowany. Najczęściej wymienianą poza Polakami nacją byli Niemcy. Może się to wiązać z faktem, iż wielu z członków organizacji to późni przesiedleńcy” (niekoniecznie jednak musi chodzić o osoby urodzone w Polsce) (s. 166). Autor zajmuje się składem zarządów organizacji polonijnych, płatnym (nielicznym) personelem, wolontariuszami i stażystami (nielicznymi), niejasnym statusem tych stażystów i wolontariuszy w świadomości aktywistów organizacji. W tabeli nr 21 (s. 165) znajdujemy pewne informacje o grupach imigrantów z Polski, spośród których rekrutują się członkowie organizacji. Niestety nie znalazłem informacji o tym, jaki jest skład społeczno-zawodowy całego sektora polonijnych organizacji i poszczególnych ich typów (merytorycznej typologii, jak wspominałem, tu zresztą nie ma). Nie zauważyłem informacji o tym, czy są takie osoby, które bardzo aktywnie działają równocześnie w więcej niż jednej organizacji, jaki jest skład społeczno-zawodowy zarządów.

Ostatni merytoryczny podrozdział zajmuje się sytuacją materialną polonijnych organizacji. Jak się okazuje, dla wielu z nich składki członkowskie są podstawą działalności. Są jednak i inne źródła jej finansowania, jak na przykład wspomniane wyżej granty. Gdy mowa o dofinansowaniu ze strony polskich podmiotów, rządowych i pozarządowych, to ciekaw jestem tego, czy ci sponsorzy formułują, oficjalnie lub nieoficjalnie, jakieś oczekiwania wobec organizacji polonijnych. Podobnie zresztą jest, jeśli chodzi o wsparcie ze strony podmiotów niemieckich, publicznych czy prywatnych. Nie dowiadujemy się tego ani nie stanowi to dla autora żadnego pytania badawczego.

Ciekawe i zwarte, bardzo dobre podsumowanie tego rozdziału nie daje odpowiedzi na niektóre ważne moim zdaniem pytania. Czemu nic nie wiemy o jakichś

ewentualnych specyficznych organizacjach późnych przesiedleńców, tych z lat siedemdziesiątych i z lat osiemdziesiątych XX wieku? Czemu imigranci z lat osiemdziesiątych czekali całą dekadę na założenie własnych organizacji?

Rozdział trzeci dokładnie omawia czynniki (już wcześniej przeze mnie przypomniane) wpływające zdaniem autora na sytuację (stan) organizacji polskich w Niemczech. Tutaj właśnie znajduje się ważny pierwszy podrozdział pokazujący proces migracji Polaków (i „osób polskojęzycznych”?) do Niemiec, który to fragment powinien być moim zdaniem poprzedzać prezentację organizacji. Można, za autorem i jego źródłami, powiedzieć, że na początku drugiej dekady XXI wieku znajduje się w Niemczech od półtora do dwóch milionów osób pochodzących z Polski. W ciągu trwających około 200 lat migracji z „ziem polskich” (nie bardzo wiem, które to są) do Niemiec (też nie wiem, jak zdefiniowanych) przeniosło się około ośmiu milionów osób, przy czym część (nie wiemy jaka) wróciła do Polski (na „ziemię polską”?) lub wyjechała dalej (s. 210). Autor przedstawia fale migracji, mające własne charakterystyki i wynikającą ze zróżnicowania tych fal heterogeniczność całej zbiorowości. Na stronach 212–219 znajduje się bardzo przydatna i zgrabnie skonstruowana⁵ tabela omawiająca te fale, od początku XIX wieku. Jak się dowiadujemy, w latach pięćdziesiątych XX wieku, w ramach łączenia rodzin, wyjechało z Polski do Niemiec około 50 tysięcy osób, a w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (do RFN i NRD łącznie) około 180 tysięcy, w latach osiemdziesiątych zaś w ramach późnych przesiedleń (pomijam teraz sprawę „emigracji solidarnościowej”) około 800 tysięcy osób. Już wiemy, że migranci z lat osiemdziesiątych zakładali swe organizacje dekadę później. Dynamikę rozwoju polskich organizacji w Niemczech przedstawia inna zgrabna i bardzo potrzebna tabelka, znajdująca się na stronach 222–230. Nie dowiadujemy się niczego o ewentualnych specyficznych organizacjach migrantów z lat pięćdziesiątych i z lat siedemdziesiątych. Nie dowiadujemy się niczego o regionalnym zróżnicowaniu zbiorowości emigrantów, na przykład o Ślązakach i Kaszubach. A przecież „polska wiedza potoczna”, zwłaszcza ta z okresu PRL, obejmowała i eksponowała sprawę „ziomkostw”. Być może nie byli Polakami, ale na pewno znaczna ich część była „osobami polskojęzycznymi”. Nie mam pojęcia, dlaczego fale migrantów ze wskazanych dwóch regionów, a potem ich organizacje, nie zostały w tej książce omówione. Autor wydobywa (faktycznie wielokrotnie) kwestię napięć i konfliktów między polonijnymi organizacjami i trafnie moim zdaniem wskazuje ich przyczyny i równie trafnie przedstawia je raczej jako zjawiska normalne niż jako „patologię organizacyjną”.

Bardzo ważna jest moim zdaniem prowadzona przez Michała Nowosielskiego analiza „niewidzialności” polskiej grupy w Niemczech i konsekwencji tego jej charakteru. Jak już pisałem na początku tej recenzji, mam jednak problem z oceną

⁵ Niestety czasem dekady są podawane zarówno osobno, jak i łącznie, co staram się zrozumieć, ale nie ułatwia to analizy tekstu i problemu.

tego zjawiska, jaką przedstawia autor. Zacytuję: „Choć dobra integracja w społeczeństwie przyjmującym zazwyczaj interpretowana jest jako zjawisko pozytywne, to w przypadku Polaków w Niemczech widać wyraźnie, iż niesie ona ze sobą także pewne ryzyka i konsekwencje niekorzystne” (s. 250). Niewidzialność jest tą niekorzystną konsekwencją. Dalsze analizy prowadzone przez autora pokazują dokładniej, iż chodzi mu o to, że niemieccy sponsorzy instytucjonalni niechętnie dają pieniądze organizacjom grup, które nie sprawiają kłopotów, gdyż dobrze się integrują, tym samym premiując grupy stwarzające problemy i słabo się integrujące (por. np. s. 380). Niezależnie od stanowiska aksjologicznego warto zawsze zapytać o to, dla kogo konsekwencje są niekorzystne. Na pewno są niekorzystne dla rozwoju organizacji polonijnych, ale czy są niekorzystne dla zbiorowości polskich imigrantów w Niemczech? Co by było dla tych ostatnich lepsze: niewidzialność, czy też otrzymywanie przez zbiorowość funduszy na podtrzymywanie organizacji, okupione stałymi napięciami etnicznymi, zapewniającymi widzialność? Sytuacja zdaje się też niekorzystna dla władz polskich, bo im bardziej zintegrowana jest grupa imigrantów z Polski do Niemiec ze społeczeństwem przyjmującym i im bardziej wobec niego lojalna, tym mniejsze możliwości mają polskie władze, aby używać organizacji polonijnych jako instrumentu własnej polityki zagranicznej wobec Niemiec.

Podrozdział drugi omawia społeczeństwo polskie, „wysyłające”, jako czynnik wpływający na stan polonijnych organizacji. Analiza w kategoriach różnorodnych europejskich tradycji, polskich tradycji, polskiego typu praktykowania „społeczeństwa obywatelskiego”, ale i „społecznego bezruchu” (który nie oznacza braku aktywności, lecz brak skoordynowanej aktywności zbiorowej), podoba mi się. Problem mam jednak wtedy, gdy autor łączy polskie tradycje (zwłaszcza ostatnich dekad, co uważam za słuszne) z brakiem współpracy, zbiorowej aktywności i partycypacji Polaków w Niemczech, a równocześnie zauważa, że tacy sami w sensie socjalizacyjnym Polacy są wyraźnie bardziej aktywni (statystyczna istotność różnicy nie została jednak podana) w innych kontekstach migracyjnych. Dobry cytat w tej sprawie znalazłem w ostatnim, podsumowującym rozdziale: „Wyniki badań sugerują, że w działalność organizacji angażuje się mniej niż 7% populacji. Ponadto okazuje się, że poziom zaangażowania Polaków w Niemczech jest niższy niż średni poziom zaangażowania polskich migrantów mieszkających w innych wybranych krajach, który wynosi 11,9%” (s. 379; por. też tabela 44 na s. 273). Analiza dynamiki polityki polonijnej wraz z tabelami jasno ją pokazującymi podobają mi się. Informacje z końca lata 2015 roku (por. ss. 287, 289) nie są już dziś aktualne, ale nie jest to wina Autora.

Podrozdział trzeci dotyczy niemieckiego społeczeństwa przyjmującego. Autor interesująco i ze znanstwem opisuje sytuację, w której demograficznie coraz bardziej imigracyjna stawała się podstawa całej gospodarki, ale i kultury kraju, przy trwającym przez dekady zaprzeczaniu tego przez polityków, media, a także

zbiorową świadomość Niemców. Właściwie w pełni akceptuję (czy raczej przyjmuję do wiadomości, gdyż uważam autora za autorytet w tych sprawach) jego rozważania na temat niemieckiej polityki. Czasem jednak nie do końca rozumiem jego narrację. Autor pisze wielokrotnie o tym, że nie istnieje żadna specyficzna niemiecka polityka wobec pochodzącej z Polski wielkiej, wieloetapowej i zróżnicowanej wewnętrznie zbiorowości imigracyjnej. Równocześnie zauważa, że „brak specjalnej polityki dotyczy także innych społeczności” (s. 336). Dla mnie zagadkowy jest krótki akapit, który zacytuje: „Zastanawiając się nad brakiem szczególnej niemieckiej polityki wobec Polaków mieszkających w RFN, można wskazać na kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Z pewnością jest to niedostrzeżenie i brak zrozumienia odmienności problemów polskiej społeczności” (s. 336). Ale czy wszystkie inne społeczności imigranckie mają jakiś jeden wspólny, „typowy” zestaw problemów, nad którymi niemieccy politycy muszą się pochylić? Czy żadna inna grupa nie jest „specyficzna”? Na czym polega ta specyfika polska? Dalszy ciąg rozdziału sugerowałby (choć jasno tego nie stwierdza), iż odmienność problemów polskich wynika z litery i ducha traktatu między Polską a Niemcami z roku 1991. Ponieważ nie znam tu faktycznej interpretacji autora, nie będę tej myśli rozwijał. Analiza trybu przygotowywania traktatu oraz jego treści jest moim zdaniem bardzo dobra i wiele się z niej nauczyłem.

Rozdział czwarty to dobrze zrobione podsumowanie i ważne konkluzje. Z uwagi na to, co napisałem na początku omawiania tej książki, nie będę w ogóle odnosił się do tezy autora, że „potwierdzono hipotezę badawczą” (s. 400). Jednak uważam, że analiza „konkretnych” czterech czynników, mających znaczenie dla aktualnej sytuacji organizacyjnego sektora zbiorowości imigrantów z Polski w Niemczech jest ważna, interesująca i wzbogaca naszą wiedzę. Wiele analiz mi się nie podoba, ale najwyraźniej mam inne poglądy niż autor. Co do jego kompetencji w sprawach niemieckich nie mam wątpliwości ani zastrzeżeń.

Książka dostarcza wielu ważnych i nowych informacji. Jest w moim przekonaniu bardzo poważną analizą istotnego teoretycznie i praktycznie zagadnienia. Książka inspiruje do dalszych badań empirycznych i teoretycznych. Zachęca nad zastanawianiem się nad tym, jak badać niejednorodne i niemające wyraźnych granic zbiorowości. W wielu sprawach mam zupełnie inne niż autor poglądy, ale nie uważam siebie za absolutny miernik poznawczy.

Bibliografia

- Babiński G. (1986), *Więź etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Kraków: PWN.
- Haber L.H. (2000), Organizacja formalna i nieformalna, w: *Encyklopedia socjologii*, tom 3, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 22–28.

- Nowosielski M., Nowak M., (red.) (2006), *Czy społeczny bezruch? O aktywności i społeczeństwie obywatelskim we współczesnej Polsce*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Nowosielski M., Nowak M., (red.) (2008), *Declining Cities/Developing Cities. Polish and German Perspectives*, Poznań: Instytut Zachodni.
- P.Ś. (2004), Organizacja formalna, w: *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa: WN PWN, s. 220.
- Szczeptański J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.
- Wawrykiewicz M. (1991), *Polonijne organizacje ubezpieczeniowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian*, Wrocław: ZN im. Ossolińskich.